

## Jacka Przybylskiego *Mowa z okoliczności uroczystego obchodu stuletniej pamiątki zwycięstwa Jana III pod Wiedniem*. Wprowadzenie i edycja krytyczna – streszczenie

Celem rozprawy było omówienie i zaprezentowanie w formie nowoczesnej edycji krytycznej charakterystycznego przykładu oracji z roku 1783, wygłoszonej i wydrukowanej w ramach państwowych obchodów stulecia wiktorii wiedeńskiej. Za taką właśnie z wielu względów szczególną mowę autor uznał dzieło Jacka Przybylskiego, które wydano w Warszawie w r. 1784. Obszerny, jak na okolicznościową mowę, druk oraz towarzyszące państwowej imprezie konteksty skłoniły do rozdzielenia całej pracy na trzy główne części: składające się z dwóch rozdziałów wprowadzenie oraz, w roli zwieńczenia i dowodu dla zaprezentowanych tez i dowodzeń, edycję krytyczną.

W pierwszej części wprowadzenia – *Rok 1783* – skupiono się na rewizji zastanych poglądów i ustaleń badaczy. Próbowano zatem wykazać, że nie całkiem zasadne było kojarzenie obchodów 1783 ze spóźnionym „wiedeńskim fajerwerkiem” 1788. Drugie z tych wydarzeń (a zatem turniej rycerski, wystawienie Sobieskiemu pomnika na Agrykoli i wreszcie tzw. „turniej paszkwilancki”, w którym anonimowi poeci wyśmiewali króla Stanisława Augusta) stało się w badaniach uniwersalnym kluczem w refleksji na temat oświeceniowej pamięci o Wiedniu. W istocie były to dwa różne zjawiska, których łączyć nie należy. W przypadku obchodów 1783 za kontekst podstawowy uznano akcję dyplomatyczną króla Poniatowskiego w Petersburgu – ta zaś zmierzała do zabezpieczenia granic Rzeczypospolitej. Dlatego właśnie stulecie odsieczy 1683 zostało tak nagłośnione i tak precyzyjnie zorganizowane przez obóz królewski. Obchody były częścią większego planu.

Także w pierwszej części wstępu ukazano literackie zaplecze stulecia. Komisja Edukacji sformułowała bowiem i rozesłała do ośrodków dydaktycznych Korony i Litwy dokładne wytyczne dla autorów okolicznościowych oracji o Wiedniu i królu Janie III. Poszczególni autorzy rozmaicie radzili sobie z niełatwą materią historyczną. Omówiono zatem kilka reprezentatywnych przykładów (ks. M. Karpowicza, F. Karpińskiego, F.N. Golańskiego, F.S. Jezierskiego), zauważając, mimo różnic, ich zależność o obwieszczenia KEN, a także dążność do swego rodzaju rewizjonizmu historycznego. Mówcy – zgodnie z zaleceniami zwierzchności – przeważnie byli zdecydowanie krytyczni wobec narodowej przeszłości, widzieli w dziejach Sarmacji równie wiele wzlotów, co upadków. Sam Jan III prezentował się jako wybitny przykład mądrości i waleczności, ale przykład osamotniony i źle zrozumiany. Ewidentne też były próby kojarzenia przeszłości z teraźniejszością, dzieje

Sobieskiego zostały opisane nieomal jako komentarz do niełatwej sytuacji po 1772 r.

Najbardziej skomplikowanym i dopracowanym świadectwem oświeceniowej, krytycznej pamięci autorowi wydał się bohater planowanej edycji, Jacek Przybylski, toteż jemu i jego mowie poświęcono osobny paragraf w pierwszej części wprowadzenia. Inicjuje go rekonesans badawczy i studium biograficzne, skupione zwłaszcza na początkach czarnej legendy Przybylskiego (jako niefortunny tłumacz i staroświecki profesor Akademii Krakowskiej bywał tendencyjnie wykorzystywany jako przykład aberracji wewnątrz środowiska oświeconych) i modelu erudycji, który chciał on reprezentować. Kariera młodego, niebywale czytanego nauczyciela, tłumacza i poligloty rozpoczęła się właśnie w 1783 r., co kazało zainteresować się – w następnym podrozdziale – kolejami powstawania mowy, nanoszonymi poprawkami i wreszcie – rolą retoryki, której stopniowo odkrywane przez Przybylskiego zasady towarzyszyły przy konstruowaniu tekstu wygłoszonego przed królem w Warszawie. Zauważono także, że nie cały druk z '84 r. jest mową. Dzieło przypomina raczej opracowanie zagadnienia, gdyż Przybylski stworzył system przypisów, które, umieszczone w osobnym rozdziale, rozwijają treści mowy i znacznie przekraczają jej rozmiary.

Część druga – *Jacka Przybylskiego „Mowa z okoliczności...”* – dotyczy już wyłącznie oracji. Analiza tekstu pod kątem przynależności do retorycznego rodzaju doradczego pozwoliła odnotować wyraźne granice między kolejnymi częściami perory, a także wysnuć z konstrukcji tekstu wnioski interpretacyjne. Przybylski zmierzał do wykazania podobieństwa między królami Sobieskim i Poniatowskim, przekonać do krytycznego myślenia o nieodległej przeszłości i wyciągania z niej nauk, które mogłyby pomóc w zrozumieniu sytuacji współczesnej. Nie jest to więc program naprawczy, który polegałby na samym panegiryzmie i wychwalaniu wojowniczości przodków – mówca bowiem skupił się na rozróżnieniu bohaterstwa prawdziwego, czyli zachowawczego i niechętnego wojnie, od fałszywego, lubującego się w konfliktach, a przy tym niedbałego na sprawy najistotniejsze, np. wykształcenie obywateli. Stąd też figura filozofa na tronie, króla – mędrca, za pomocą której skonstruowano konterfekt zwycięzcy spod Wiednia.

Aby przekonać do swojego rozumowania, Przybylski wykorzystał całą dostępną mu literaturę. Dyskurs młodego erudyty współtworzą więc liczne źródła, które mówca zacytował, sparafrazował bądź zasłyszał. Poza obszerną literaturą, podręcznikami i wspomnieniami w języku polskim i francuskim, Przybylski miał też pod ręką plotkę i anegdotę. Wobec tej ostatniej był krytyczny, starał się nie podawać danych bezmyślnie, potrafił poprawiać ewidentne błędy lub dochodzić do prawdy metodą kompilacji źródeł. Nie zawsze wychodził z

tych zmagani obronną ręką, ale zwykle zasadą przy pracy zdecydowanie było dlań opieranie się w pierwszej kolejności na tym, co zapisane, potwierdzone.

Wprowadzenie wieńczy krótka refleksja nad rolą „wiedeńskiej mitologii” w polskiej historii i kulturze, a także odnotowanie faktu, że mimo usilnych starań, by stuletnie dzieje opisać od nowa, oświecenie nie zdołało wyrugować z historii odsieczy ewidentnych mitów. O pomyśle Stanisława Augusta jednak zdecydowanie nie świadczy to źle. Raczej zauważyć trzeba, że stworzone dawniej mity szczególnie przypadły do gustu znacznie późniejszym badaczom zjawiska, bowiem rok 1683 od niedawna dopiero jest przedmiotem poważnej i bezstronnej debaty.

Trzecia część, do której wstęp miał doprowadzić, to edycja krytyczna mowy. Wzorując się na osiągnięciach współczesnych, uznanych serii edytorskich (zwłaszcza „Bibliotece Dawnej Literatury Popularnej i Okolicznościowej” oraz „Bibliotece Pisarzy Staropolskich”), autor zmierzał do objaśnienia i wskazania wszystkich możliwych zapożyczeń Przybylskiego i rozwinięcia skrótowo przezeń potraktowanych faktów historycznych. Ich liczba jest znaczna, przypisy obfitują w precyzyjne wskazania na źródło jakiegoś wyobrażenia czy cytatu, opisują zabiegi kompilacyjne, tłumaczą określenia metaforyczne bądź zwyczajowe dawniej, a dziś mało znane wtręty erudycyjne. Tego rodzaju opracowanie pozwala wreszcie zrozumieć, dlaczego Przybylski, nim stał się bohaterem czarnej legendy i prześmiewczej plotki, był uznawany przez współczesnych za jednego z lepszych i najbardziej obiecujących erudyków polskiego oświecenia.



